№ 54. Sobota dnia 24 Czerwca (7 Lipca) 1900 roku. Rok XVII.

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez odnoszenia:
Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2,
Kwartalnie rb. 1.

Pocztą:
Rocznie rub. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50,
kwartalnie rubli 1 kop 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się

OGŁOSZENIA:

Na 1-ej stronie: za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.

Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4 ej popołudniu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-ej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernjalnego.

Prosimy Szan. prenumeratorów naszych o wczesne odnowienie przedpłaty kwartalnej i półrocznej.

Tytoń i trunki.

(Ciąg dalszy.)

Widywałem na własne oczy jak podczas uczt rodzice zachęcali malców, a nawet panienki do picia gorących trunków, chwaląc dzielność tych, co wychylali kielichy odrazu. I później w życiu, spędzonem na szerokim obszarze kraju, widywałem ile z tego i z innych powodów marnowało się talentów, fortuny i zdrowia. Dziś zdarza się lekarzom dostrzegać niekiedy pomiędzy kobietami, należącemi do klas zamożniejszych, pociąg do trunków nabyty pod okiem guwernantek lub na pensji dzięki odurzaniu się wodą kolońską lub eterem, przyczem nieprzytomność bywa zwalaną na ból zębów lub głowy.

Nie dziwmy się wcale temu:działo się to za czasów, kiedy chłop żył w poddaństwie, a dzięki lekkiej pornograficznej literaturze francuzkiej, sprowadzanej przez guwernerów i guwernantki cudzoziemskie, a czytywanej powszechnie przez klasę zamożną,obyczaje rozluźniły się bardzo i moralność upadła—schody zaś zwykle zaśmiecają się z góry.

I co do zalecania rózeg i kijów nie brak poważnych dowodów, choćby poczynając od znanego, ongi bardzo popularnego wierszyka: „Różdżką Duch Święty dziateczki bić radzi—różdżka bynajmniej zdrowiu nie zawadzi! i t. d.“ i Doświadczyńskiego (księcia biskupa Ignacego Krasickiego), który oddawszy syna do konwiktu i rozstając się ze swym jedynakiem, zwraca się do mnichów z prośbą, ażeby nie żałowali rózgi. Znałem takich co po otrzymaniu paru tysięcy kijów byli potem najzupełniej zdrowi i dorabiali się majątków—wzorując się na podobnych przykładach można by zalecać hygienę rózgi i kija.

Odwracając się ze wstrętem od przeróżnych doradców hygieny palenia lub pijaństwa, powinniśmy przedewszystkiem pamiętać i zwrócić uwagę na to, co takie nauki jak fizjologja, chemja, toksykologja (nauka o truciznach) wyrzekły o tytoniu, używanym pod jakąbądź postacią, a mianowicie, iż zawsze i pod każdym względem jest on jedną z najsilniejszych trucizn: palenie tytoniu odbiera apetyt, odurza, szkodzi płucom, wpływa ujemnie na działalność serca i żołądka, na gruczoły, wydzielające ślinę oraz na gardło, szkodzi wzrokowi, zatruwa powietrze. Jeżeli tytoń wywiera tak zgubny wpływ na organizm ludzi dorosłych, o ileż więcej musi być zabójczym dla młodzieży w ogóle, a dla dzieci w kolebce w szczególe. Dziś jest pewnikiem niewątpliwym, że w izbach ubogich wyrobników, gdzie palą różne bakuny, machorki, a nawet i lepsze gatunki tytoniu, tam ataki konwulsji i śmiertelność wśród niemowląt ogromnie wzrastają.

Tymczasem palenie tytoniu rozpowszechnia się niepomiernie we wszystkich częściach świata. We Francji, naprzykład, w ciągu ostatnich 30-tu lat. dochód rządu z monopolu tytoniowego wzrósł w trójnasób. Dzieci, wskutek właściwego im upodobania w naśladowaniu starszych, zaczynają się przyzwyczajać pokryjomu do palenia papierosów już od lat 10 lub 12, a bywają nawet tak nieroztropni rodzice, że to tolerują.

Przed stu laty pijaństwo było powszechnie poczytywane niejako za zaletę i opiewane przez poetów: „*Wer liebt kein Weib, Wein nud Gesang, Bleibt ein Nahr sein Lebens lang*“. Finanse państwa opierały się głównie na wydzierżawieniu monopolu handlu wódką. Dziś w celach zdrowotnych rządy przedsiębiorą środki, ażeby powstrzymać, a przynajmniej ograniczyć spożywanie *aquae vitae* (wody życia) i w ogóle napojów wyskokowych.

Również ze względu na zdrowie publiczne rządy, kościół, szkoła i hygiena wspólnemi siłami przeciw działać powinny używaniu tytoniu. Jest to jedna z kwestji najbardziej palących, szczególniej w stosunku do klasy wyrobniczej, której zdrowie i bez tytoniu jest narażone na mnóstwo szkodliwych wpływów, zabijających ich dobrobyt, zdrowie i życie. *)

Należałoby więc wyjaśnić klasie wyrobniczej i w ogóle pracującej całą szkodliwość trunków i tytoniu, nawet pod względem ekonomicznym; powstrzymanie się od picia i palenia stać się może dla wielu źródłem dojścia do zamożności. Łatwo wyliczyć bowiem z całą ścisłością arytmetyczną, że kto w wieku lat 20 począłby oszczędzać codziennie po kop. 10 i wkładać te pieniądze do kasy oszczędności na procent roczny 6 od sta, to po latach 30-tu, mając lat 50, stałby się posiadaczem kapitału wynoszącego rb. 6,340 t. j. kapitału od którego 6% stanowi już 380 rb. dochodu rocznego. A czy znajdzie się wielu robotników, rzemieślników, drobnych oficjalistów i urzędników, którzy na trunki i tytoń nie marnowaliby dziennie mniej niż 10 kop., to jest miesiecznie 3 rb.?

(dok. nast.)

*) Dowiadujemy się z „Kraju“, że do Petersburga przyjechał z Węgier hr. Robert Kalny, który organizuje w Europie stowarzyszenie przeciwników palenia tytoniu. Podobno hr. K. skłonił wielu wybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa petersburskiego do założenia w państwie rosyjskiem stowarzyszenia, któr. zamierza rozpocząć swą działalność natychmiast po zatwierdzeniu ustawy. (Przyp. red.)

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

W ubiegły czwartek oddaliśmy ostatnią posługę człowiekowi, którego zgon tragiczny wywołał w jednych żal szczery, drugim dał powód do fałszywych przypuszczeń, a rodzinie sprawił niewypowiedzianą boleść...

Oddaliśmy tę posługę licznie, oddały ją prawie wszystkie warstwy społeczeństwa, bo zasługiwał na to ten zrozpaczony przy końcu życia swego obywatel naszego miasta. Człowieka poznaje się nie wtedy, gdy mu Pan Bóg pozwoli życie pędzić bez troski lub też pozostawać na stanowisku, które wymaga jedynie odrobienia pewnej sfery czynności, a którego stosunki z ludźmi ograniczają się na towarzyskiej wymianie myśli, ale poznaje go się wtedy, gdy wskutek

(86)

Pamiętnik Ex-Dziedzica,

Z DOPISKAMI

EX-PACHCIARZA,

szkice podwójną kredką

w oświetleniu Jankla Maślanki.

(Dalszy ciąg.)

W tem uczułem, że ktoś jakby mnie trącił w ramię, najpierw lekko, potem jakby umyślnie silnie.

Podniosłszy głowę i wpatrzywszy się przez chwilę z uwagą w twarz, zawołałem nagle:

— Woś!...

Trochę się postarzał, posiwiał na skroniach, przybladł troszeczkę i zestarzał—zresztą jednak nie zmienił się znów tak bardzo.

Zaczerwienił się trochę, czując mój wzrok badawczy, ale zaraz się uśmiechnął, tym samym uśmiechem wesołym i szczerym, który mu kiedyś tyle serc zdobywał.

Wyciągnąłem doń rękę; uścisnął ją silnie i rzekł:

— Nie śmiałem się odezwać wprost, bo—pamiętasz—rozjechaliśmy się niegdyś w nieporozumieniu... naturalnie, żeś ty miał rację, jak zawsze... no, i nie widzieliśmy się od tej pory.

Przypomniałem sobie ostatni mój pobyt w Kalinówce, scenę ową z żydami, komornikiem i psami, a nakoniec mój odjazd bez pożegnania z Wosiem. Więc odrzekłem:

— Mój drogi! Jeśliś ty zapomniał, to ja nie mam najmniejszej racji, by żywić do ciebie choćby cień urazy...

Uścisnął mi znów rękę, jeszcze mocniej i serdeczniej, i uśmiechnął się, ale jakoś boleśnie.

Patrzyliśmy sobie potem w oczy, nic nie mówiąc... Nareszcie Woś spytał nagle:

— Byłeś kiedy przypadkiem w Kalinówce?

— Nie. Po co?..

Zamilkliśmy znowu. Po chwili znów Woś zaczął:

— Cóż? nie pytasz nawet, co robię, co się z nami stało?

— Mów lepiej sam—odparłem.

— A no widzisz tak—mówił—teraz jestem, już od pół roku agentem od ogłoszeń, prócz tego zaś mam w komisie wyroby kilku małych fabryk: jedną szuwaksu, drugą wyrobów papierowych, naśladujących skórę i nareszcie krajowych ołówków... Dobre, mówię ci! Pisać niemi można, a nawet i rysować... I tak jakoś mi idzie pomalutku. Nie bardzo, ale idzie...

— A cóż dzieci—zagadnąłem—czy masz? A pani Stefanja? dodałem nieśmiało, w obawie czym nie potrącił o rzecz, o której nie miło mówić. Ale jakoś na szczęście, omyliłem się, bo odrzekł prawie wesoło:

— Oh! mam. Bębnów mam aż troje. Starszy chodzi już do szkoły. ale straszny łobuz, mówię ci... A moja żona? Moja żona także rozmaitych przedsiębiorstw probowała. Najpierw, po wyjeździe z Kalinowki, była bardzo przybita. Najbardziej tem, że mej siostry majątek także prawie przepadł. Co tam nie przepadło? Więc założyła, z Helenką najpierw fabrykę krawatów. Jakoś nie szło im świetnie. Potem więc miały fabrykę trykotazy—ale i to nie szło świetnie. Teraz mają uczniów na stancji i stołują kilku stołowników z kolei. Stefa, to jest anioł!—Wszystko mi darowała, przebaczyła i podzieliła ze mną mój los... Anioł!

I nagle znów wtrącił:

— Nawet nie przejeżdżałeś przez Kalinówkę? Ani razu?... Bo, podobno, ten parch stajnię postawił podług planu, który w moich papierach znalazł. Nie widziałeś?...

— Nie widziałem, mówię, bom nie przejeżdżał ani razu. Dokąd miałem tamtędy jechać; a umyślnie na co? kiedy ciebie niema... Nigdzie mi droga tamtędy nie prowadzi...

— Szkoda... A podobno Staś i Olbryś bywają u nich jakby nigdy nic. Tylko jeden Fortuś, choć prosili, nie pojechał. A jak Fortek w Warszawie, zawsze o mnie się dopyta i odwiedzić przyjdzie. Dobry chłop był zawsze i umrze takim... A ty odwiedzisz nas?

— Naturalnie... To dobre! Czy ja Olbryś?... Jeślim cię nie odwiedził, to najpierw, bom w ostatnich czasach bardzo rzadko do Warszawy zaglądał. Ciężkie czasy! co chcesz? A jak parę groszy uzbieram, jadę się leczyć za granicę. Następnie zaś myślałem, żeś na mnie zawsze zagniewany. Kiedym odjeżdżał, nawet się ze mną nie pożegnałeś...

— Et! głupstwo! Słuchaj! Ja muszę tu wysiąść. Jutro około trzeciej u mnie. Ale na pewno!..

Tu podał adres, ścisnął za rękę, wyskoczył z tramwaju i gdzieś w bocznej ulicy zniknął...

(d. c. n.)

swego zajęcia związany jest z różnemi warstwami ludzi pieniężnie, gdy daje pracę i za nią wynagradza, gdy przedsiębierze coś na własną rękę i, posiłkując się kredytem, musi być zależnym od posiadaczy pieniędzy, wreszcie gdy biorąc na siebie obywatelskie obowiązki, spełnia je bez zarzutu.

Znałem ja ś. p. Antoniego Dębowskiego w samem zaraniu jego młodości, a takich, którzy, równie jak ja, patrzyli na 30-to letnią jego działalność w naszem mieście, jest jeszcze spora paczka ludzi. Ciężką i wytrwałą pracą nietylko wybijał się na stanowisko, nakazujące szacunek, ale obrotny i pomysłowy dorobił się trochę grosza, mając możność dać dzieciom wychowanie i wykształcenie. Głównem zajęciem ś.p. Dębowskiego były przedsiębiorstwa budowlane—postawił w Radomiu dla siebie, lub dla innych przeszło 30 domów; oprócz tego podejmował się różnych robót rządowych lub na kolejach i pod jego, zdaje się, głównym dozorem nadmurowaną była i przerobioną wspaniała wieża na kościele farnym. Przy tych robotach używał setek robotników—musiał mieć stosunki z budowniczymi i różnego rodzaju technikami, z wszelkiego rodzaju władzami, bankami państwowymi i prywatnymi, i kapitalistami różnego pokroju i zamożności i—rzecz wysoce godna uznania—człowiek ten nie naraził sobie nikogo; w największym rozgwarze zajęcia, budując nieraz jednocześnie trzy posesje, umiał to wszystko prowadzić tak spokojnie i tak umiejętnie, że podniesionego głosu prawie słychać nie było, a robota szła i pracujący byli zadowoleni; nietylko nikogo nie skrzywdził, ale życzliwem obejściem się i uczciwą zapłatą jednał dla siebie. Przez tak długi czas swej działalności i przy tak rozlicznych interesach z fachem jego związanych nietylko nie był pozywany do sądu, ale nikogo nie procesował, a wieniec, złożony na trumnie od pracowników, którym tyle lat dawał uczciwy zarobek, był tylko wymownem stwierdzeniem faktu, że ś. p. Dębowski był człowiekiem nietylko prawym, ale miał szczególną zdolność taktownego wychodzenia z ludźmi, pomimo, że przed nikim się nie płaszczył, owszem w obronie swego lub cudzego honoru, lub wogóle sprawiedliwości potrafił nietylko bez ogródek, ale nieraz w szorstkim tonie, to co czuł, wypowiedzieć!

Tego rodzaju charakter, gdy natrafił na przeciwności życiowe, które owoc tyloletnich zabiegów zdawały się obracać na marne, gdy pozioma zazdrość czy głupota stawiały go nieraz w położeniu bez wyjścia, bo na złe jędzy niema hamulca ani sprawiedliwej kary, tego rodzaju człowiek w przystępie nerwowego rozdrażnienia mógł sięgnąć po *swoje własne* życie, zapominając, że zatruć je miał tym, dla których całe życie i z korzyścią pracował. Ś. p. Dębowski był człowiekiem religijnym i o Bogu nie zapomniał nawet na kilka sekund przed śmiercią. Jedynym prawdziwym świadkiem jego chwil ostatnich była mała dziewczynka z mego domu, która go widziała klęczącego w jednej z nadgrobowych kapliczek, która widziała, gdy powstał i szybkim krokiem oddalił się w południową stronę cmentarza, a usłyszawszy wystrzał, natychmiast pobiegła w tę stronę i zastała już tylko bolesne konanie.

Chciał widocznie, aby go nie ruszano z cmentarza, bo z ust wiarogodnych słyszałem, że zapytywał kogoś, czy istotnie tak jest, że tego, kto się życia pozbawia, nie wolno ruszać, aż do zejścia władz sądowych, a potem myślał zapewne... „to i pochowają".

Nie mając możności, z różnych przyczyn, wypowiedzieć kilka słów prawdy na pogrzebie ś. p. A. D. kilka tych słów piszę w „Gazecie", a wy sędziowie fałszywi, którzy czytać umiecie, po przeczytaniu tego wspomnienia pośmiertnego pamiętajcie o tem, co Bóg nakazuje i wyrzeczcie słowa modlitwy Pańskiej: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom."

Radom 6-go lipca *Lucjan Szumański.*

Od 8-go lipca r. b.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
„Gazety Radomskiej"
mieścić się będą
przy ulicy Lubelskiej w domu W-ej Abramowiczowe, obok gmachu Rządu Gubernjalnego.

Radom i Okolice.

Na budowę kościoła. W-ni Stefan i Józef Dutkowscy i Stanisław Uszyński zebrane na zabawie—rub. 25 kop. 55; Urzędnicy i woźni sądu okręgowego za m. czerwiec—rub. 9 kop. 38; W-na J. P.—rub. 8.

Na odlew dzwonów. Bezimiennie—kawałek mosiądzu; W-ny W. G.—kilka guzików mosiężnych.

Na pogorzelców skaryszewskich. Bezimiennie—rub. 2; W-ny Lucjan Szumański—rub. 10; W-ny Wład. Silnicki—rub. 5; W-ny Fulde—rub. 5.

Dla ogrodnika-pogorzelcy Walaska. Bezimiennie—rub. 2.

Na nędzę wyjątkową dla biednej matki mieszkanki Radomia do uznania redakcji, opuszczając Radom po pietnastoletnim pobycie i składając słowa pożegnania i podziękowania przychylnym W-ny Stanisław Matlakowski—rub. 15.

Poświęcenie. W środę ubiegłą d. 4 b. m. odbyła się ceremonja poświęcenia cmentarza z powodu zaszłego na nim rozlewu krwi.

Pożądana wiadomość. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu budowy kościoła rozpatrywano 7 deklaracji majstrów mularskich i przedsiębiorców budowlanych co do budowy kościoła. Po dokonanem szczegółowem obliczeniu okazało się, że najprzystępniejszą ofertę złożył p. Czosnowski z Warszawy i dlatego telegraficznie wezwany został wspólnie z p. Dziekońskim dla bliższego porozumienia się.

Budżet m. Radomia. Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło w tych dniach budżet m. Radomia, wykazujący w przychodzie i wydatkach poważną sumę rub. 87712 kop. 58.

Główne rubryki wpływów kasy miejskiej przedstawiają się następująco:

Z dzierżaw czasowych oraz procentów od kapitałów rub. 31931 kop. 62 (w sumie tej mieści się dochód ze szlachtuza rub. 8641 oraz z jatek—rub. 8050 kop. 55); z opłat od właścicieli nieruchomości—rub. 14120 kop. 81; z opłat od przemysłowców i wynagrodzenie od skarbu za zniesiony dochód od patentów—rub. 9602 kop. 80; z opłat pośrednich, mian. z opłaty rogatkowego, z dzierżawy mostu taryfowego, z opłaty od rejentów, od aktów, od paszportów wydawanych do Cesarstwa i za granicę—rub. 21068 kop. 50; z dochodów pomocniczych (w tej sumie podatek od psów 780 rub.)—rub 1994 kop. 74; z dochodów nieprzewidzianych—rub. 533 kop. 52; z dochodów nadzwyczajnych—rub. 8460 kop. 69.

Główniejsze wydatki kasa miejska w r. b. poniesie następujące: na utrzymanie administracji miejskiej (policji, straży ogniowej oraz osobistego składu magistratu)—rub. 30883 kop. 02; na opłatę podatków z budowli i nieruchomości miejskich i na utrzymanie aresztu policyjnego—rub. 616 kop. 17½; na utrzymanie ogrodów, na oświetlenie, na reperację i utrzymanie bruków, mostów, kanałów, zegaru i innych urządzeń miejskich)—rub. 11165 kop. 31; utrzymanie szkółek miejskich oraz zakładów dobroczynnych będzie kosztowało rub. 12264 kop. 89. Na powiększenie kapitału rezerwowego w banku, kasa miejska przeznacza w r. b. sumę—rub. 7995 kop. 36; na wydatki nadzwyczajne i nieprzewidziane—rub. 1090 kop 10; na ulepszenia i budowle w mieście—rub. 23697 kop. 72, w czem mieści się rub. 9480 przeznaczonych na przebrukowanie ulic: Starokrakowskiej i Nowego Światu oraz—rub. 4161 kop. 63 przeznaczonych na przebudowanie starych jatek.

M. Radom posiada obecnie w Banku Państwa kapitału stałego—rub. 27577 i kapitału rezerwowego—rub. 169373; długów kasa miejska nie ma żadnych.

Ogólne zebranie członków Tow. opieki nad zwierzętami. Dnia 3 lipca 1900 roku we wtorek w lokalu zarządu oddziału radomskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami pod № 123 przy ulicy Lubelskiej odbyło się zwyczajne ogólne zebranie członków oddziału Towarzystwa. Zebraniu przewodniczył wice-prezes oddziału p. Stefan Hempel.

Po przeczytaniu i podpisaniu protokułu poprzedniego zebrania, przybyli członkowie, przez ogólne powstanie uczcili pamięć zmarłego w dniu 3 maja 1900 roku, w Denkowie. księdza proboszcza Ignacego Japowicza prałata Kapituły opatowskiej. Nieboszczyk gorąco popierał Towarzystwo opieki nad zwierzętami, starał się bowiem nietylko chronić zwierzęta od złego obchodzenia się z niemi, lecz jeszcze oczyszczać charakter ludzi ze złych instynktów i przez to podnosić poziom moralny społeczeństwa.

Następnie przystąpiono do wyczerpania porządku dziennego przyczem postanowiono: a) upoważnić zarząd do założenia własnej lecznicy dla chorych zwierząt; na ten cel wyznaczono 350 rb. z kasy Towarzystwa; b) zmienić sposób zawiadamiania członków na zebraniach ogólnych nie za pomocą kurendy lecz rozsyłając zaproszenia pocztą tak do członków miejscowych jak i do prowincjonalnych.

W końcu wybrani zostali na opiekunów cyrkułowych kandydaci zatwierdzeni przez J. E. p. Gubernatora radomskiego, a mianowicie: pp. Melecjusz Bordyczewski, Stanisław Zaborski, Aleksander Żukow. Władysław Kwieciński. Juljan Skibiński, Mikołaj Chmielikowski, Zdzisław Szczerbiński. Lucjan Laskowski, Mieczysław Żukowski, Marcin Żurowski.

Ogólne zebranie wyraziło życzenie, aby liczbę opiekunów cyrkułowych powiększyć i w tym celu żądano, aby zarząd przedstawił J. E. p. Gubernatorowi radomskiemu jeszcze czterech kandydatów, do zatwierdzenia a mianowicie: Zdzisława Woszczyńskiego, Bolesława Jelińskiego Jana Mazurka, Franciszka Bobsta.

Pan Juljan Skibiński ofiarował rb. 30, jako fundusz przeznaczony na nagrody dla osób niższej służby policyjnej za gorliwe wykonywanie zatwierdzonych przez rząd przepisów o obchodzeniu się ze zwierzętami, o czem zarząd ma zakomunikować panu Policmajstrowi. Ogólne zebranie wyraziło panu Skibińskiemu podziękowanie.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Pogrzeb. W czwartek, t. j. pozawczoraj, odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz tutejszy zwłoki ś. p. Antoniego Dębowskiego. Za konduktem żałobnym postępował tłum, złożony z ludzi różnych stanów i wyznań, pragnących oddać ostatnią posługę człowiekowi, co kroczył zawsze drogą prostą i prawą, co za życia umiał sobie zjednać powszechny szacunek a po śmierci pozostawił po sobie żal i dobrą pamięć.

Z porządków miejskich. Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło projekt przedłużenia ul. Spornej do Nowego Rynku przez posesję p. Romanowicza. Jak się dowiadujemy o źródła otwarcie tej ulicy ma nastąpić w roku przyszłym.

Z kolei. Od czasu skupu kolei iwangr.-dąbr. przez rząd, do zarządu kolei południowo-zachodnich napływają liczne zapytania co do wydawania pożyczek na ładunki zbożowe, wysyłane na wszystkie stacje kolei iwangr.-dąbr. Wobec tego zarząd kolei południowo-zachodnich wyjaśnił, że z chwilą upaństwowienia kolei dąbrowskiej z dn. 23 stycznia, naczelnicy stacji mogą wydawać pożyczki na ładunki zbożowe, wysyłane na wszystkie stacje tej kolei. Wydawanie zaś pożyczek na duplikaty frachtów przez agentów kolejowych na zasadzie zawartej umowy może być dokonywane tylko na ładunki wysyłane do Sosnowca, Kielc, Granicy, Jędrzejowa, Sędziszowa, Miechowa, Wolbromia i Opoczna.

Zabawa ludowa. Z powodu niepogody, zapowiedziana na jutrzejszą niedzielę zabawa ludowa w Starym Ogrodzie nie będzie miała miejsca, natomiast w teatrze letnim przy ul. Spornej trupa amatorska odegra komedję J. Korzeniowskiego „Majster i czeladnik" i farsę „O. S. S.". Przedstawienie dopełnią obrazy niknące, które pokazywać i objaśniać będzie profesor Jarzyński.

Komunikacja telefoniczna. Dowiadujemy się, że Radom pozostanie połączony drutem telefonicznym z zarządem dróg nadwiśl. w Warszawie.

Opatów. (Kor. „Gaz. Rad.") Oddział okulistyczny, wydelegowany do Opatowa przez warszawski Instytut oftalmiczny, w d. 30 z. m. opuścił nasze miasto po spędzeniu w niem miesiąca czasu poświęconego na ciężkiej i troskliwej pracy całodniowej nie przerywanej nawet w dnie świąteczne. Do 2500 osób szukało porady, z tych 500 osobom dokonano różnych operacji. W ślad za oddziałem dążą tysiączne podziękowania i błogosławieństwa tych wszystkich, komu członkowie oddziału dopomogli w chorobach oczów, tych najważniejszych organów ustroju ludzkiego. Szczególna wdzięczność należy się szanownemu doktorowi Januszkiewiczowi, przewodniczącemu oddziałowi, który z prawdziwem poświęceniem oddawał się ciężkiej pracy, to też, przechowując wdzięczną pamięć o nim, ślemy mu serdeczne „Bóg zapłać", również jak i jego kolegom.

Dzięki Opatrzności deszczyki od czasu do czasu orzeźwiają jarzyny i rośliny okopowe, to też można przyznać, że cała roślinność przybrała wygląd zdrowszy; obecnie kosiemy i sprzątamy trawy i koniczyny. Pszenica zaczyna kwitnąć, życzymy więc sobie nadal pogody. *G.*

Pożar. Podczas burzy w dniu 4 b. m. około 5-ej popołudniu między Przytykiem i Potworowem w powiecie radomskim w majątku Wrzeszczów p. Martyny Kuroszowej piorun uderzył w zabudowania, skutkiem czego spłonęły: dwie stodoły z młocarnią, sieczkarnią i kieratem oraz zboże w snopie, rzepak, pasza, wozy, siewnik itp.—Budynki i ruchomości rolne są ubezpieczone we wzaj. Ubezpieczeniu gubernjalnem oraz w warszawskiem Tow. ubezpieczeń.

Szkoda, przez piorun wyrządzona, przenosi 6000 rubli.

Cech skombinowany. Decyzją JW. Naczelnika guberni zatwierdzony został skombinowany cech dla cieśli i murarzy na dwa miasta: na Opatów i Ostrowiec. Wybory starszego i podstarszego odbędą się niezadługo.

Straże ogniowe ochotnicze. J.W. Naczelnik guberni zatwierdzić raczył na okres trzyletni od r. 1900 do r. 1902 skład zarządu dla straży ogniowych ochotniczych w Ostrowcu i Opatowie. W Ostrowcu skład zarządu jak następujący: prezes zarządu — p. Jan Żakowski, członkowie — pp. Franciszek Kocowski i Jan Wiórewicz, kandydaci na członków zarządu—pp. Władysław Klepacki i Jan Rzuchowski, członkowie komisji rewizyjnej—pp. Szczepan Bratkowski, Jan Głogowski i Kwiryn Kochanowski, kandydaci na członków do komisji rewizyjnej—pp. Roman Czaki, Aleksander Nowakowski i Josek Giejne; naczelnik straży—p. Adam Mrozowski, pomocnik naczelnika—p. Tomasz Głowacki i rekwizytor—p Tomasz Bratkowski.

W straży opatowskiej na prezesa zarządu zatwierdzony został p. Seweryn Horodyski, na członków zarządu—pp. Stanisław Kozieradzki i Stefan Zielonko, na kandydata do zarządu—p. Adam Gawroński, na członków komisji rewizyjnej—pp. Władysław Gawroński, Liber Ginsburg, Jan Rogodziński, na kandydatów do komisji rewizyjnej—pp. Ignacy Swiestowski i Moszek Warszawski, na naczelnika straży—p. Zacharjasz Gano, na pomocnika naczelnika—p. Władysław Sitkiewicz, na rekwizytora—p. Adolf Skarski.

Z przemysłu. Dywidenda wypłacona za r. 1899 akcjonarjuszom zakładów w Starachowicach wynosi 15%, w roku zaś 1898 wynosiła 20%.

Kupno dóbr. Dobra Rozniszew, należące do sukcesorów Ludwika Stałkowskiego, wystawione na licytację w drodze działów, stosownie do żądania właścicieli, w sądzie okręgowym warszawskim nabył adw. przys. Jakób Kirszrot z pełnomocnictwa Blanków, Bernsteina i Zalcmana za sumę 133100 rub.

Złożono w redakcji następujące przedmioty znalezione na ulicy: okulary i suknię zawiniętą w chustkę. Właściciele zgubionych rzeczy zechcą zgłosić po nie i odebrać za udowodnieniem.

W N-rze środowym Gazety w liście do Redaktora o ś. p. Antonim Dębowskim zamiast wyrazów „mnie nie wierzą dobrzy ludzie" powinno być „*może nie wiedzą dobrzy ludzie*" co się niniejszym prostuje.

Podziękowanie.

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie w imieniu pogorzelców skaryszewskich wszystkim szanownym amatorkom i amatorom, którzy przyjęli udział w przedstawieniu, urządzonem w Zwoleniu d. 1 b. m. Oprócz tego czujemy się w obowiązku złożyć podziękowanie członkom komitetu: ks. kanonikow Bąkowskiemu, sędziemu Matulewiczowi, dr. Pawłowskiemu, pp. Strzemboszowi, Nowakowskiemu i Proszkowskiemu za zorganizowanie przedstawienia, p-ni Jagminowej za zajęcie się sprzedażą programów, nadto straży ochotniczej zwoleńskiej za stawienie się w pełnym komplecie dla czuwania nad bezpieczeństwem i za utrzymywanie ogólnego porządku.

Specjalne podziękowanie należy się p. Matulewiczowi za udzielenie drzewa do urządzenia sceny.

Szczęsny Jastrzębowski.
Tadeusz Przyłęcki.

Z Kraju.

Biblioteka dzieł chrześciańskich. Współredaktor „Słowa,"ks. rektor Zygmunt Chełmicki, zacznie niezadługo wydawać pod swą redakcją miesięcznik ilustrowany p. t. „Biblioteka dzieł chrześciańskich". Nowe pismo będzie pomieszczało prace z zakresu wiedzy chrześciańskiej, a więc z Pisma św., z Historji św. z Historji Kościoła, z Historji powszechnej w związku z rozwojem chrześciaństwa, Teologii moralnej i etyki, Teologii dogmatycznej i katechetyki, filozofji, kaznodziejstwa, biografji, bibliografji, archeologji, estetyki, literatury chrześcijańskiej, apologietyki i prawa kanonicznego.

Prenumerata roczna nowego wydawnictwa, każdy zeszyt którego tworzyć ma całość, będzie wynosiła zaledwie 6 rub.

Nowemu pismu, potrzeba którego oddawna dawała się odczuwać, życzymy jaknajszerszego rozpowszechnienia.

Wystawa rybacka. Termin składania deklaracji na przyjęcie udziału w wystawie, rybackiej mającej się odbyć we wrześniu w Warszawie, przedłużono dla hodowców do d. 20 b. m.

Przy budowie gmachu politechniki warszawskiej zaszedł straszny wypadek: wskutek oberwania się gzemsu 13 osób zostało rannych, z których 2 zmarły po przewiezieniu ich do szpitala. Budowę politechniki prowadzi przedsiębiorca p. Otto Gehlig z Łodzi.

Z pism i książek.

Jak napisać testament własnoręczny? Opracował Henryk Cederbaum, adwokat przysięgły. Warszawa, druk Lepperta i S-ki, r. 1900. Autor, wyjaśniając zwięźle i przystępnie główne zasady, jakiemi przy pisaniu testamentów kierować się należy, zaznajamia nas z prawami jakie nam przysługują, z obowiązkami jakie na nas ciążą i z formą jaką aktowi ostatniej woli nadać trzeba. W tym celu podzielił książkę na rozdziały: Kto może spisać testament? Kto może otrzymać przez testament. Czem rozporządzać wolno. Różne rodzaje zapisów. Egzekutorowie testamentu. Forma testamentu. Zachowanie testamentu. Wykonanie testamentu i wzory testamentów.

Praca p. C., oświecając nie jednemu drogę postępowania, wpłynie niewątpliwie na zmniejszenie się liczby spraw o unieważnienie testamentów, przytrafiających się u nas tak często.

Z Cesarstwa.

W ciągu roku zeszłego w Rosji wysłano listów zwyczajnych zamkniętych 311,556 101, otwartych 66,859.604, posyłek pod opaską—80,878,833, listów rekomendowanych— 30,527,051, pieniężnych i wartościowych 16,232,107, na ogólną sumę 4,149,335 rubli, przekazów pieniężnych 3.823,369 na sumę 151,314,950 rubli i wreszcie czasopism perjodycznych 197,135,566 egzemplarzy. Telegraficznie przesłano depesz wewnętrznych 14,981,770, w tej liczbie— 1,116,662 bezpłatnie, poza granice wysłano — 1.165,058 depesz, a przyjęto—1.227.376. Prócz tego koleje przesłały—78,371,642 depesz, a policja i wojsko—1.622,022.

Ze świata.

Zakup „Grunwaldu" Matejki. Sprawa zakupu „Grunwaldu" Matejki dochodzi do skutku. Składki zaczynają płynąć wraz z wyrazami takiemi, jak w liście prof. Bujwida do „Czasu": „Nabycie teg , może największego dzieła Matejki na własność miasta i kraju będzie z pewnością jedną z najtrwalszych pamiątek obchodu 500-ej rocznicy Uniwersytetu Jagiellońskiego".

Wszystkim, którzy przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi.

ś. p. Antoniemu Dębowskiemu

jak również i tym zacnym ludziom, którzy starali się ukoić naszą rozpacz składamy z głębi serca „Bóg zapłać."

Rodzina.

362—1

Telegramy.

Wilhelmshaven, 3-go b. m. Cesarz Wilhelm wygłosił przed frontem dwóch batalionów piechoty morskiej, udających się do Chin, mowę, w której zaznaczył, że wśród najgłębszego pokoju rozniecono pożogę wojny. Zbrodnia jest niesłychanie ohydna i straszliwa. Chorągiew niemiecka jest obrażona i Niemcy zostały bezczelnie wyzwane. Domaga się to przykładnej kary i pomsty.

Cesarz zakończył swe przemówienie:

„Wysłani jesteście, aby pomścić krzywdę. Nie spocznę dopóki chorągwie niemieckie pospołu z innemi nie będą zatknięte zwycięzko na murach Pekinu, dopóki pokój nie będzie podyktowany i ukończona wojna w obronie cywilizacji i religji, oraz naszych braci, którzy z niebezpieczeństwem życia głoszą w dalekich okolicach prawdy Wiary św."

Londyn, 5-go b. m. Według telegramów z Szangaju, Tienstin jest otoczony przez wojsko chińskie, posiadające olbrzymią przewagę. Armia dwunastotysięczna Europejczyków z biedą wystarcza na powstrzymanie ataku. Chińczycy usiłują odciąć załodze europejskiej wszelkie połączenie z flotą. Położenie armji europejskiej jest niebezpieczne. Wewnątrz i zewnątrz poselstwa chińskiego leżą trupy ludzi wszelkich narodowości. Brama jedna broniona jest armatami, zdobytemi na Chińczykach. Chińczycy część przylegającą do miasta zalali wodą.

Sprostowanie. W-ny W. złożył rub. 3 na Tow. dobr. za gruz wzięty od p. Przewłockiego, właściciela domu przy ul. Trawnej, a nie p. Proszkowskiego, jak było podane w № 52 „Gazety".

Odpowiedzi od Redakcji.

W-ny ks. A. R. w Sand. Dziękujemy uprzejmie za nadesłaną nam łaskawie korespondencję. Rzecz o Sandomierzu będzie drukowana.

Ceny zboża.

W RADOMIU na targu d. 5-go lipca 1900 r. płacono korzec żyta rb. 3.80—3.05, pszenica rb. 5.00—5.40. jęczmień zwyczajny 3.20—3.60. jęczmień dwurzędowy rb. 3.80—4.00 owies rb. 3.00—3.20, tatarka rb. 5.00—5.20, groch polny rb. 6.00—6.50, groch piechotny rb. 0.00—0.00, rzepak zimowy rb. 8 00 — 8.40, rzepak letni rb. 7.00 — 7.50, kartofle rb. 0.00—1.75, ameryk. rb. 2.10—2.40, koniczyna czerwona rb. 00.00—00.00, koniczyna niebieska do rb. 0.00, koniczyna biała do rb. 00.00, koniczyna na paszę do rb. 0.00, wyka rb. 0.00, łubin żółty rb. 3.00, łubin niebieski do rb. 2.40, siemię lniane rb. 0.00. siano c. 0.75, kop. słoma c. 0.45 kop, kapusty kopa do rb. 0.00 kop., proso rb. 0.00 kop., owies do siewu rb. 0,00.

OGŁOSZENIA.

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3 ch, drugie zaś 4-ch miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie 20118/353—3

№ fr.	Data mies i r. wysł. i przyb. towaru		Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Ilość szt.	Waga P.	F.
	1900 rok.									
110	19 4 „	27 4 „	N.-Aleks.	Dąbr.Gór.	Listman	okaz. dubl.	wyroby pow.	1	2	20
13932	30 3 „	1 4 „	Miechów	„	Flenenbaum	okaz. frachtu	obcinki pap.	15	13	20
13069	8 12 99	10 12 99	Wolbrom	„	Janowski	„	papi r	1	1	02
11205	17 4 900	19 4 900	Chęciny	„	Werdiper	„	belki	16	220	„
239	19 4 „	23 5 „	Siedle	„	Górny	„	krokwy	—	7	20
16956	14 4 „	19 5 „	Warsz. M.	Tomaszów	Sorokin	„	domowe rzec.	1	4	11
5442	23 4 „	26 4 „	„ Tow.		Finkielkrant	„	wyroby żelaz.	4	10	05
24978	8 5 „	9 5 „	Końskie		Groskoper	„	kamień	30	200	00
15477	4 5 „	8 5 „	Wierzbnik		Myśliborski	„	terpetyna	1	10	00
14184	2 3 „	1 5 „	Mosk.M.B.		Towarz. Ros.	Towarz. Ros.	sukienne tow.	1	4	04
1923	2 5 „	6 5 „	Włocław.		A. Rotman	fab. Gejslera	manufak.	1	1	17
5312	5 5 „	8 5 „	Aleksand.		A. Rappaport	okaz. frachtu	ziem. far. ult.	13	146	4
3305	16 11 99	1 12 99	Topielnia	Koluszki	E.Chilkiewicz	„	stara wata	1	8	00
7529	6 4 900	19 4 900	Kljów	„	M. Dubiński	„	starzyzna	5	53	10
919	6 4 „	21 4 „	Staredrogi	Soznowiec	Wejsbrem	„	klepki	1	—	25
10111	26 4 „	29 4 „	Kielce	„	Krzyżkiewicz	„	mydło zwycz.	1	2	20
10112	„ „ „	„ „ „	„	„	„	„	„	1	3	24
10113	„ „ „	„ „ „	„	„	„	„	„	1	6	33
332	8 6 99	2 7 99	Masołowo	Gołonóg	Timochin	„	nowe wory	1	1	00
2037	3 4 „	7 4 „	Warsz. W.	„	Kuszel	Karwacki	ocet	1	10	00
16391	20 4 900	28 4 900	PragaTer.	Jędrzejów	Kociołkiewicz	okaz. frachtu	smar. do kół	1	7	15
10637	1 3 „	4 3 „	Opoczno	„	Fuks	„	kamień	—	357	00
418	25 4 „	7 5 „	Nieman	Olkusz	Krajewski	„	naczynia szkl.	2	12	25
2454	29 3 „	10 4 „	Pińsk	Miechów	Rabinowicz	„	świece	5	11	15
252	13 4 „	22 4 „	Goryl	„	Górski	Mindel	obręcze do kół	4	2	00
251	13 4 „	22 4 „	„	„	„	Okrajny	„	4	1	39
7552	14 3 „	18 3 „	Ostrowiec	„	„Częstocice“	Godlewski	nasiona bur.	—	7	32

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 18378/354—2

№ fr.	Data mies i r. wysł. i przyb. towaru		Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Ilość szt.	Waga P.	F.
	1900 rok.									
20506	19 4	20 4	Opoczno	Niekłań	P e r l	Stomporkow	Wapiennik	—	750	—
20505	„ „	„ „	„	„	„	„	„	—	750	—
20504	„ „	„ „	„	„	„	„	„	—	750	—
20503	„ „	„ „	„	„	„	„	„	—	750	—
20500	„ „	„ „	„	„	„	„	„	—	750	—
20499	„ „	„ „	„	„	„	„	„	—	750	—
20498	„ „	„ „	„	„	„	„	„	—	750	—
20497	„ „	„ „	„	„	„	„	„	—	750	—
20496	„ „	„ „	„	„	„	„	„	—	750	—
20495	„ „	„ „	„	„	„	„	„	—	610	—
9491	10 4	12 4	Kielce	Ostrowiec	Ejzenberg	Okaz. frachtu	manufakt.	1	6	30
9802	17 4	21 4	„	„	J. Feliks	„	cykor. pal.	1	7	3
59459	11 4	17 4	Łódź Ł. F.	„	L Altman	„	zegar śc.	1	5	10
29119	31 3	6 4	Warsz.Pr.	„	Erlich	„	„	1	9	5
33352	22 4	28 4	„	„	Rudawski	„	płótno work.	1	3	15
34435	26 4	30 4	„	„	Wars. Tow.	„	klej stolar.	1	5	30
5764	13 4	15 4	Łódź	„	Szulc	Kurtajew	wyr. z szerści	1	—	17
59073	29 3	3 4	„	„	L. Attman	Okaz. frachtu	zegar ścien.	1	6	15
10588	8 5 99	10 5 99	Kielce	Radom	P. Lewkow.	„	świece paraf.	2	4	—
3038	30 3 900	3 4 900	Radom	Końskie	Kirszenbaum	„	skóry	1	1	14
16454	20 4 „	26 4 „	Warsz. M.	„	Kupferberg	„	żelazne łóżka	6	5	17
2528	3 4 „	24 4 „	Pińsk	„	Nacz. st.	Sosn. Syzm.	Gwoździe	1	17	„
5540	26 4 „	1 1 „	Warsz. W.	Skarżysko	Lidke	Okaz. frachtu	worki płóc.	1	3	20
35500	27 4 „	2 5 „	„ Pr.	„	Wiland	„	ocet zwycz.	1	10	26
34562	9 2 „	13 2 „	Łódź	„	Tobiasz	„	wyr. z szer.	1	„	35
1127	16 2 „	18 2 „	Radom	„	Wajsman	„	nafta	1	11	10
23133	16 2 „	18 2 „	Końskie	„	Birman	„	meble	2	11	—
13492	18 2 „	20 2 „	Warsz.	„	Danielewicz	„	wyr. żelazne	1	3	5
21190	9 3 „	11 3 „	Warsz.Pr.	Garbatka	Lilpot	„	pługi	7	15	5
						„	nasiona	1	1	—
4749	11 5 „	14 5 „	Radom	Wierzbnik	Lewin	„	smoła	2	17	22
8785	12 4 „	13 4 „	Ostrow.	„	Naparstek	„	ziemia	1	36	—
24960	8 5 „	10 5 „	Końskie	„	Aleksandrow.	Tenenbaum	żelazo	36	7	20

Zginął paszport wydany za Nr. 357 na imię Jankiela Hubert przez wójta gm. Wieligóry. 357—3

Redaktor i Wydawca: **Szczęsny Jastrzębowski.** Дозволено Цензурою, 24 Іюня 1900 г. г. Радомъ. Druk J. Grodzickiego w Radomiu.